



5167

I

18

50W

P

halbkomp.

Biblioteka Jagiellońska

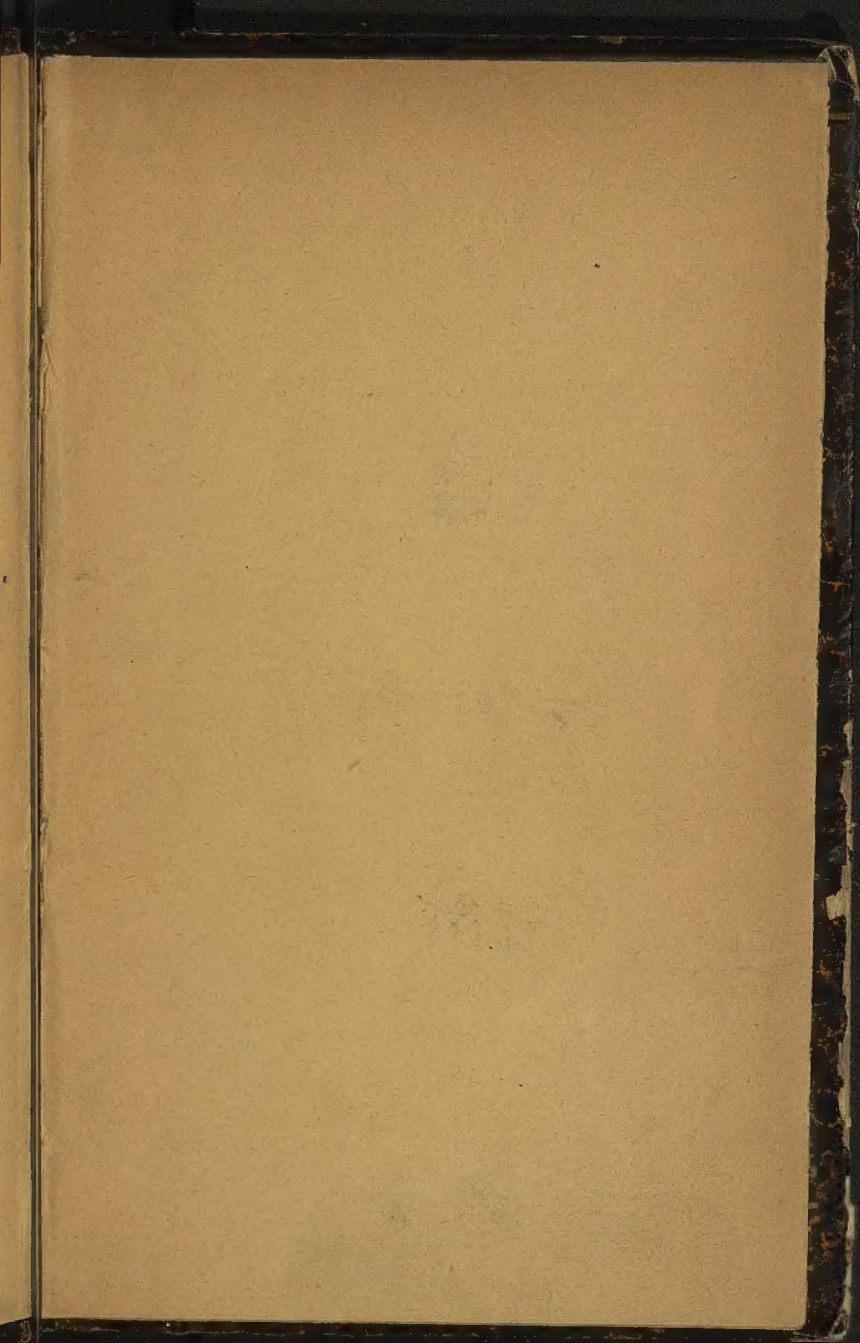


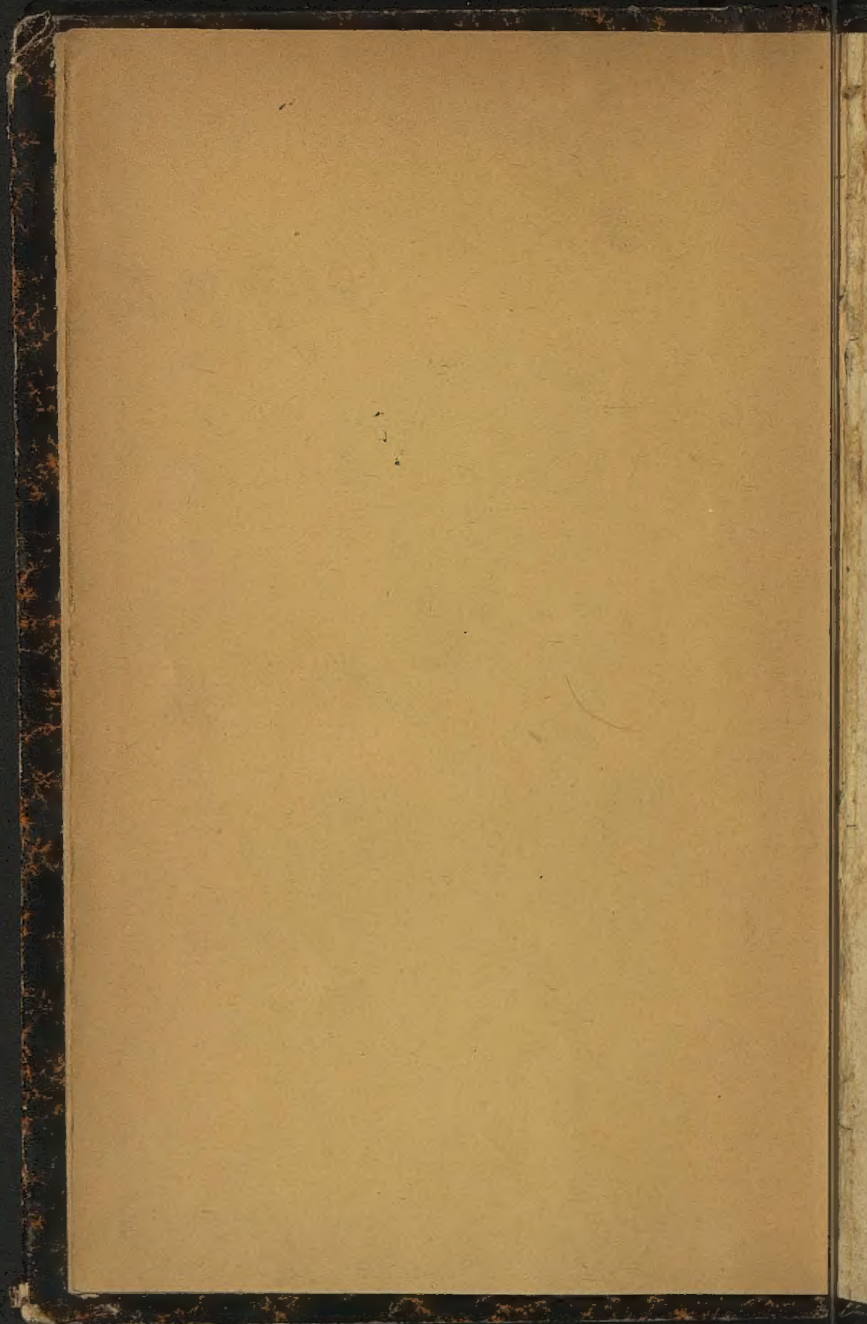
stdr0003770



5167







MONACHO-MACHIA

GZYLI

WOYNA

MNICHOW



---

MDCCXCVII.





5169I



# WOYNA MNICHOW

## PIESN PIERWSZA.

I.

**N**ie wszystko złoto, co się świeci z góry;  
Ani ten śmiały, co się zwierzchnie froży.  
Zewnętrzna postać, nie czyni natury.  
Serce nie odzież ośmiela lub trwoży.  
Dzierżały miejsca szyszaków kaptury;  
Nie raz rycerzem bywał Anga Boży.  
Wkrada się ziadłość i w kąty spokojnej  
Taką ja śpiewać przedsięwziętem wojnę.



## II.

Woynę domową śpiewam więc i głoszę;  
Woynę okrutną bez broni bez miecza,  
Rycerzów bosych i nagich potrosze;  
Same ich tylko męstwo ubeśpiecza:  
Woynę mnichowską...nie śmieycie się proszę,  
Godna litości ułomność człowiecza!  
Śmieycie się wreszcie, mimo wasze śmiechy,  
Przecież ja powiem co robili mnichy.

## III.

W mieście, którego nazwiska nie powiem,  
Nie to albowiem do rzeczy nie nada;  
W mieście, ponieważ zbiór Pustek tak zowiem  
W godnym siedlisku i chłopa i żyda;  
W mieście grod, ziemstwo trzymało albowiem,  
Stare zamczysko, pustoty ohyda;  
Było trzy karczmy, bram cztery ułomki,  
Klasztorów dziewięć, i gdzie niegdzie domki.

## IV.



---

IV.

W tey zawalony ziemiańskiej stolicy  
Wielebne głupstwo od wiekow siedziało:  
Pod starożytnym schronieniem świątnicy  
Prawych czcicieliów swoich utuczało.  
Zbiegał się wierny lud; a w okolicy  
Wszystko odgłosem uwielbienia brzmiało.  
Święta prosto! ah któż cię wychwali!  
Wiekuy szczęśliwie... ale mówmy dalej.

V.

Bayki pisali o dawnym Saturnie  
Ci, co za niego tworzyli wiek złoty.  
Szczęśliwszy przeor iadący poczwórnie!  
Szczęśliwszy lektor mistyčnej roboty.  
Szczęśliwszy oyciec po trzecim nokturnie  
W puchu topiący chorowe kłopoty.  
Szczęśliwszy z braci, gdy kaganek zgasał;  
Co w Rodkim miodu wytrawieniu zasnął.

## VI.

W tym było stanie rokoszne siedlisko  
Świątych próżniaków, ah! losie zdradliwy  
Ty co z niewczesnych odmian masz igrzysko  
Y nieszczęść ludzkich jesteś tylko chciwy,  
Ma świat z dziwactwa twego widowisko  
Jęczy pod ciężkim iazmem człek enotliwy,  
Mnieysza, żeś państwa, trony, berła skruszył;  
Będziesz tak śmiałym, żebyś kaptur ruszył?

## VII.

Już były przeszły owe sławne wojny,  
Którym się niegdys świat zdumiały zdziwił.  
Już Seraficzny zakon był spokojny,  
Już Karmelowi nikt się nie przeciwil,  
Już Kaznodziejski wzrok mniey bogoboyny  
Oka na kaptur spiczały nie krzywił:  
Dawnych niechęci mgłę rozniosły wiatry.  
Szczęśliwe nawet były bomifratry.

## VII.



## VIII.

Ta która nasze padły przebiega,  
 Y samym tylko nieszczęściem się pasie;  
 Jedza niezgody, co Parysa zbiega  
 Znalazła niegdyś na górnym Idasie;  
 Słodki ray mnichow gdy w locie postrzeża  
 Jęknęła w złości i zatrzymała się;  
 Widząc fortunny los spokojny mężow  
 Sfisnęły żądła naieżonych węzow.

## IX.

Wstrzęśła pochodnie natychmiast siarczyście  
 Iskry na dachy i wieże wypadły;  
 Wskroś przebiłią gmachy rozłożyście,  
 Już się w zakąty najciaśniejsze wkradły:  
 A gdzie milczenia bywały wieczyste  
 Wszeczyna się rozruch i odgłos zaiadły.  
 Rażą umyły iędze rozruszone.  
 Budzą się mnichy letargiem uspione.

## X.

W ten czas nie mogąc znieść tego rozruchu  
Ociec Hilary obudzić się raczył.  
W ten czas xiądz przeor, porwawszy się z puchu  
Pierwszy raz w życiu iutrzenkę zobaczył.  
Klął otec doktor czułość swego słuchu;  
Wstał i widokiem swym oyców uraczył:  
Y co się rzadko zgromadzeniu zdarza;  
Pędem niezwykłym wpadł do refektarza.

## XI.

Na taki widok zbiegłe braci trzody  
Pod rzędem kuflow garcowych ukłękły.  
Biegli oycowie za mistrzem w zawody.  
Ten strachem zdjęty i frodze przełękły  
W przód utarł z potu mięsiste jagody.  
Siadł, ławy pod nim dubeltowe iękły.  
Siadł, strząsnął mykę kaptura poprawił,  
Y tak wspaniale wyroki obiawił. ✓

## XII.



## XII.

„Bracia najmilsi, ah! coż się to dzieie,  
 „Coż tu za rozruch u nas niesłychany?  
 „Czy do piwnicy w kradli się złodzieie;  
 Czy wyschły kufle, gęsiory i dzbany?  
 „Mówcie!... cóżkolwiek bądź, srodze boleie;  
 „Trzeba wam pokóy wrócić pożądany. „  
 W tym się zakrzusił, ięknął, łzama zalał.  
 Przeor tym czaśem pełny kubek nalał.

## XIII.

Już się dobywał na perorę nową  
 Doktor, gdy postrzegł likwor przezroczyły.  
 Wódka to była, co ją zwą kminkową;  
 Przy niey Toruński piernik pozłocisty.  
 Sucharki masłą oblane cukrową,  
 Dar przeoryszy, niegdys uroczyły.  
 Zachęca przeor w urzędzie chwalebny:  
 Racz się posilić oycze przewielebny.

## XIV.

O! rzadki darze przedziwney wymowy;  
Któż ci się oprzeć, któż sprzeciwić zdoła?...  
Tak łagodnemi zniewolony słowy  
Wziął doktor kubek w pocie swego czoła,  
Łyknął dla zdrowia posiłek gotowy:  
Lecz żeby jeszcze myśl przyszła wesółą,  
W świątyni orszaku w gronie miłych dzieci,  
Raczył się napić, raz, drugi, i trzeci.

## XV.

Jako po smutney chwili, która mroczy;  
W pierwszym świtaniu, rumienią się zorze  
Uwiedle ziółka wdzięczna rosa moczy  
Y rzeźwi kwiatki w tak przyjemney porze,  
Wyiskrzyły się przewielebne oczy  
Po słodko-dzielnym wódczanym likworze.  
Odkrząknął żwawo, niby się uśmiechnął  
Przymróżił oczy, nadął się i kichnął.

## XVI.



## XVI.

Na takie hasło oycowie, co rzędem  
 Według godności i starszeństwa stali;  
 Najprzystojniejszym poruszeni względem,  
*Vivat* chorowym tonem zawołali.  
 Ociec Honorat najbliższy urzędem,  
 Którego bracia wielce szanowali,  
 Niegdyś promotor sławny rozańcowy,  
 Temi, najpierwszy, aplaudował słowy.

## XVII.

„Pisze Chryzyppus o Alfonsie królu,  
 „Kiedy prowadził wojnę z Baktryany,  
 „Iż w pośrzed bitwy, na Licyjskim polu  
 „Od wojska swego będąc odbieżany;  
 „Stanął; a wody czerpnawszy z Paktolu,  
 „Tak się orzeźwił, iż zgnębił pogany.  
 „Ztąd poszło *lemma* na marmurze ryte,  
 „*Pereat umbra. lemma* znaminite!

## XVIII.

## XVIII.

„Wiem, bom to czytał w uczonym Tostacie;  
 „Po ciemney nocy, że jasny dzień wschodzi.  
 „Na godnym kiedy cnota maieścacie  
 „Siedzie, o szczęściu wątpić się nie godzi.  
 „Czegoż się mili bracia obawiacie?  
 „Z nami jest ojciec doktor y dobrodziej.  
 „Dał szczęsne, hańsło, orzeźwił swym wzrokiem;  
 „Cieszymy się pewnym fortuny wyròkiem. „

## XIX.

Skończył, natychmiast skosztowawszy trunku  
 Ojciec Gaudenty z urzędu się wtoczył:  
 A znieść niemogąc swojego fraunku,  
 Na pół drzymające oczy łzami zmoczył.  
 Rzekł „okoliczność złego jest gatunku.  
 „Nie chcę ja żebyim podchlebstwem wykroczył.  
 „Rozruch dzisiejszy, smutne wieści głosi;  
 „Wiem ja, oycowie, na co się zanosi.

## XX.



## XX.

„Zazdrość od wieków na nas się oburza,  
 „Zgębić niewinnych pragnie w tych krainach.  
 „Już iad z pókątnych krydówek wynurza;  
 „Chcę się sadowić na naszych ruinach,  
 „Od gór karmelu niebo się zachmurza,  
 „Równa zaiadłość w Augustyna synach:  
 „Y tym, co z cicha działają, nie wierzymy:  
 „Pokiśmy w siłach na wszystkich uderzmy. „

## XXI.

Ociec Pankracy, Nestor rozańcowy,  
 Co trzykroć braci i siostry odnowił;  
 Nim puścił strumień łagodney wymowy  
 Naprzód starszyznę i braci pozdrowił:  
 Słodkiemi serca zniewalając słowy  
 Miękczył umysły, i nadzieie wznowił.  
 „Wierze! (rzekł) bracia zgrzybiały siwiźnie!  
 „Rzadko się płochosć z ust starych wysłiznie.

## XXII.

## XXII.

„Od tylu czasow siedząc na urzędzie,  
 „Znam co są ludzie, wiem co są zakony.  
 „Wkrada się zazdrość, wkrada niechęć wszędzie  
 „Y święty kaptur, chociaż uwielbiony,  
 „Wigdy tak mocnym, tak dzielnym nie będzie,  
 „Zeby człek pod nim był ubeśpieczony.  
 „Chć w znac ść, mądrość każdy z was zamożny  
 „Niech będzie czuły, niech będzie ostrożny.

## XXIII.

„O! miłi bracia, gdybyście wiedzieli  
 „Jakie to były niegdys wasze przodki?  
 „Inaczey w ten czas niż teraz myśleli;  
 „Insze sposoby były, insze środki.  
 „Lepiey się działo: byliśmy weseli;  
 „Teraz nieczułe i gnuśne wyrodku  
 „Albo zbyt trwożni, albo zbyt zuchwali.  
 „Nie ważym rzeczy na roztropney szali.

## XXIV.

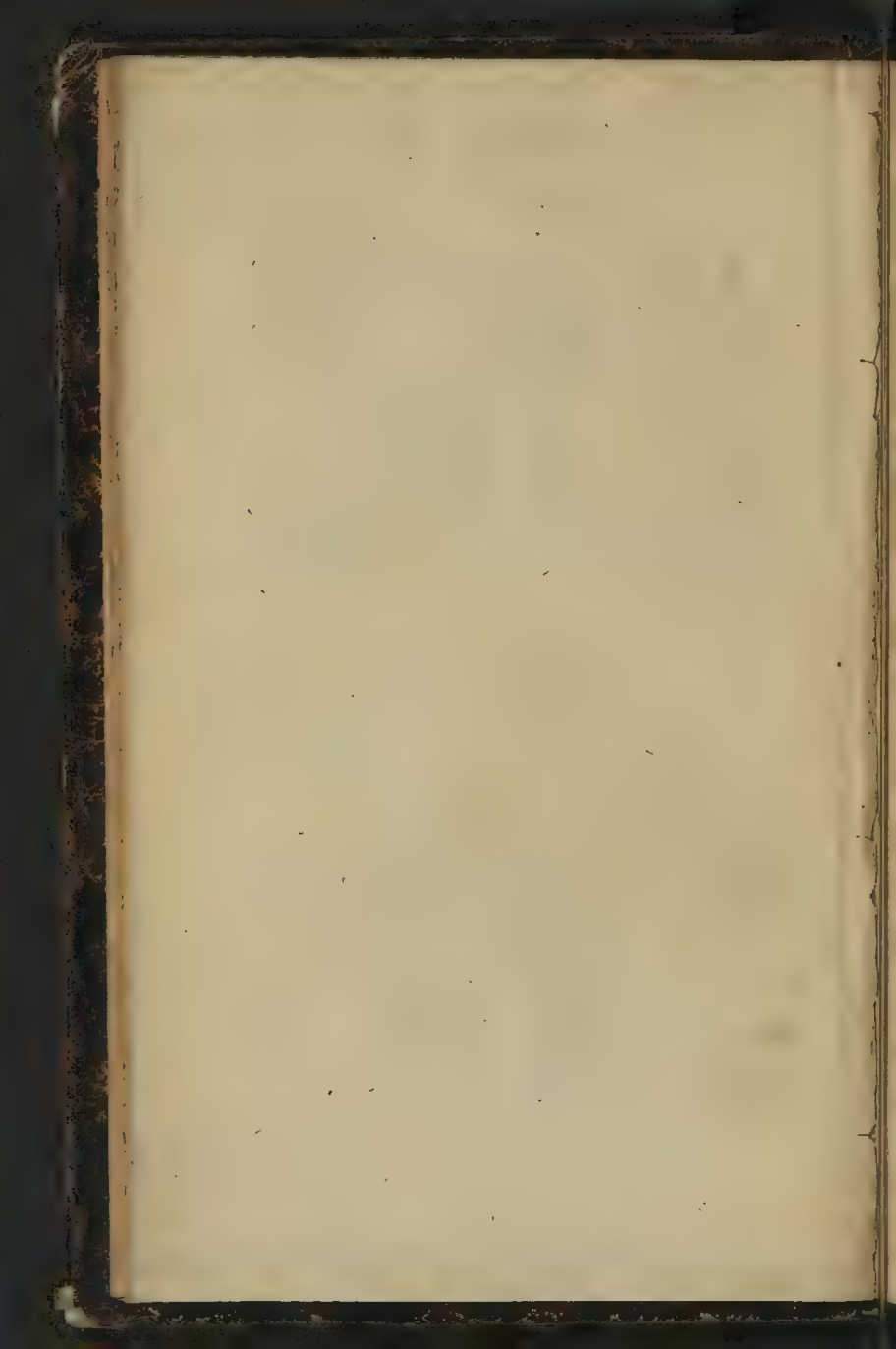
## XXIV.

„Moja więc rada, wyzwąć na dysputę  
 „Tych, co się nad nas gwałtownie wynoszą.  
 „Niech znają bronie ielzcie nie zepsute;  
 „Niechay litości zwyciężeni prolżą;  
 „A za nayfroźszą hardości pokutę,  
 „Niech oni sami nasze laury głofzą.  
 Wydziemy sławni, z nieśluszney potwarzy,  
 „Zgnębim potwarcow.. tak robili słarzy,

## XXV.

Rzekł; i natychmiast doktor się obudził,  
 Przeor odechnął, lektor przetaił oczy.  
 Makary, co się słuchaniem utrudził;  
 Wymknął się cicho, i ku celi toczy.  
 Ociec Ildefons co równie się znudził;  
 Bryknął, iak rzeński rumak na poboczy.  
 Morfeusz, patrząc na dzieci kochane  
 Siał słodkie spania, i sny pożądane.







# WOYNA MNICHOW

## *PIESN DRUGA.*

XXVI.

**J**uż wchodzącego słońca pierwsze zorze  
Opowiadały wrzaskliwe grzegotki;  
Już się krzątali bracia po klasztorze,  
Już koło furty śękali dewotki:  
Już ociec Ravnund w pierwiaśkowej porze,  
Wychodził słuchać świątobliwe plotki:  
Gdy myśląc (kto wie czy o Panu Bogu)  
Zgubił pantofel i upadł na progu.

B. XXVII.

## XXVII.

Skoczył na odwrot, a jako uczony  
Fatalną wróżbę w tej przygodzie znaczy.  
W tym się kościelne odezwały dzwony.  
Jęknął smutny nowe nieszczęścia tłumaczy.  
Ledwo odetchnąć może przestraszony;  
Czuje co stracił... a w takiej rozpacz,  
Gdy niewie, czy spać, czy wynieść czy siedzieć;  
Sąsiad uprzejmy raczył go nawiedzić.

## XXVIII.

Ociec to Rafał od Bożego Ciała,  
Rafał towarzysz niewinnych radości;  
Równego górą Karmelu nie miała  
W rubasznych wdziękach, hojny uprzejmości  
Ten skoro postrzegł, jak się wydawała  
Twarz przyjaciela, wzbytniey troskliwości  
Cieszy go naprzód w tak okropney doli;  
Daley ośmiela pytać, co go boli.

## XXIX.



## XXIX.

„Wiesz przyjacielu, rzecze Raymund trwożny;  
 „Jako krok pierwszy, resztą dzieła. władza.  
 „Wyszedłem rano z izby nie osłóżny,  
 „Zeraz się w progu zjawila zawada.  
 „Zły to dzień! będzie w nieszczęściu zamożny.  
 „Tak los chciał, nie tu roztropność nie nada  
 „Trudno przeciwne kazusy odegnać.  
 „Trzeba się z furtą kochaną pożegnać.,

## XXX.

Rzekł, i zapłakał, w tym brat Kanty leci:  
 „Panna Dorota do furty zaprasza,  
 Nie nie rzekł Raymund .. posel drugi, trzeci,  
 Jeden go laie a drugi przeprasza,  
 „Porzuc te wrzózki, straszydła dla dzieci,  
 „Rzekł Rafał; prosi przyjaciółka nasza.  
 „Zwycięz tę słabość odwagą wspaniałą.  
 „Śmiałyś się zawsze naylepiey udało.

B 2 XXXI.

## XXXI

Porwał się Raymund, lecz, jak groźne wały,  
Nad brzeżną skałą nazad w morze wypycha;  
Stanął u proga nąpoły zmartwiał  
Sili się wyuiść, ięczy, płacze, wzdycha.  
Ośmiela Rafał, mowca doskonały:  
Lecz darmo cieszy, darmo się uśmiecha;  
Widząc nakoniec bez skutkow perory,  
Zwoływa starszych, i definitory.

## XXXII.

Wchodzi Eliasza od świętey Barbary,  
Marek od świętey Tróycy z nim się mieści.  
Jan od Świętego Jana z Alkantary,  
Hermenegildus od siedmiu boleści;  
Rafał od Piotra, Piotr od świętey Klary;  
Zeszło się oycow więcej jak trzydzieści,  
Starzy i młodzi, rumieni wybledli;  
Wszyscy swe miejsca porządnie zasiedli.

## XXXIII.

## XXXIII.

Już ociec przeor kaczkowatym głosem,  
 Wprzód odkrzaknąwszy, perorę zaczynał,  
 Już ociec Marek siedzący ukosem  
 Kręcił szkaplerzem, i za pas się trzymał.  
 Już ociec Błażey, coś szeptał pod nosem,  
 Już stary ociec Elizeusz drzymał.  
 Już i niektórzy znudzeni odeszli,  
 Biało-kapturni, gdy posłowie weszli.

## XXXIV.

Pierwszy Gaudenty, ów Gaudenty sławny  
 Co wstępny m boiem chciał losu probować:  
 Skrytych fortelow nieprzyjaciel jawny,  
 Świadkom swej mocy, nie lubił próżnować:  
 A walecznymi dziełami zabawny,  
 Ręką nie piórem umiał dowozić:  
 Oko wyniosłe, i posłać i cesa,  
 Nie zlekniętego był bohater.

## XXXV.



## XXXV.

Hiacynt drugi, w dziecinney wiek porze;  
 Skromnie udatny, pokornie wspaniały,  
 U siostr zakonnych pierwszy po doktorze,  
 Kształtny, wysmukły, hoży, okazały,  
 Posowisłemi kroki po klasztorze.  
 Płynął, Zefiry z kapturem igrały;  
 Razem wszrod rady obydwu stanęli,  
 Y tak poselstwo sprawować zaczęli.

## XXXVI.

Naprzód Gaudenty pozdrowiwszy żwawo:  
 „Oycowie, rzecze, czas pokazać światu  
 „Kto ma z nas lepsze do nauki prawo;  
 „Czyiego dzieła lepsze są warsztatu.  
 „Jeśli się książek nudzicie zabawą  
 „Jeśliście szkole, nie dali rozbratu.  
 „Nam na zwycięstwo; a wam za pokutę,  
 „Płac wyznaczamy. prosim na dysputę.

XXXVI.

## XXXVII.

Trzykroć odkaslnął, uśmiechnął dwa razy,  
piękny Hiacynt, nim zaczął przemowę:

„Raczej, rzekł, słuchać, bez żadney urazy,

„Oyćowie mili! poselswa osnowę.

„Jeżeli pełniąc starzeństwa rozkazy

„Znajdę umyśli do względów gotowe;

„Szczęśliwym nadto, nayszczęśliwszy z wielu:

„Zem znalazł łaskę w przeznaczym Karmelu.

## XXXVIII.

„Zakón nasz, iako zbawiennej ochłody,

„Szacunku waszey wielebności szuka;

„A chcąc dać swoich prac iawne dowody,

„Y w iakiey cenie u niego nauka,

„Wyznacza bitwy plac na łonie zgody;

„Kto zwierzchnie sądzi pewnie się oszuka.

„Nie złość, nie zemsta, te nam chęci zdarza:

„Równego dzielność pragnie adwersarza.

## XXXIX.

## XXXIX.

Skończył, natychmiał filozofskiej szkoły.  
Wyborne punkta do wybrania dał.  
Na takie hasło niewdzięczney mazały,  
Rozruch się wzmacnia, męczenie powstałe.  
Gaudenty na to walecznie weseli.  
Strzela oczyma, gdy gesty nie łaie.  
W tym ociec przeor, co naywyżey siedział,  
Tak na poselswo obóh odpowiedział.

## XL.

„Przyimuiem chętnie uczone wyzwanie,  
„Stawim się w miejscu, które mianuiecie.  
„Jeszcze nam słu na tę wojnę stanie,  
„Jeszcze broń dobra, której spróbuiecie.  
„Hardym w przegranej będzie ukaranie,  
„Będzie pokuta, kiedy tego chcecie.  
„Nie zna zazdrości, kto przestał na swoim;  
„Podchlebstw nie chcemy, a groźb się nie boim.

## XLI.



## XLI.

Chciał już Gaudenty ukarać tę śmiałość,  
 Już się zamierzał: lecz go kompan wstrzymał,  
 A miękcząc frogą umysłu zuchwałość  
 Gdy postrzegł, że się coraz bardziey zżymał;  
 Zeby utrzymać poselsstwa wspaniałość,  
 Wypchnął go za drzwi, a sam się zatrzymał.  
 Gniewliwych oyców pozdrowiwszy wdzięcznie  
 Wymknął się z cicha, dopadł fortę z ręcznie.

## XLII.

Nowa przyczyna w Karmelu do rady.  
 Ociec Makary nie życzy wołować,  
 Ociec Herubin cytuje przykłady.  
 Ociec Serafin chce losu probować,  
 Ociec Pafnucy wysyła na wzwiady,  
 Ociec Zefiryn niechce i wotować,  
 Ociec Eliasz wielbi stan spokojny:  
 Starzy się boją, a młodzi chcą wojny.

## XLIII.

## XLII,

Za złym zwyczajnie idzie większość głosów,  
Kryski wojenne z nagle powiększone.  
Wszyscy nie pewnych chcą probować losów,  
Y na powszechną gotują obronę  
Strach uwagi zgłuszył wrzask młokosów  
Nie słyszają dzwonów na *sextę* i *nonę*  
W tym brat Kleofasz na obiad zadzwonił,  
Wypadli wszyscy, iakby ich kto gonił.





## WOYNA MNICHOW

### PIESN TRZECIA.

#### XLIV

**Z**e dobrze myśleć o chlebie i wodzie;  
Bawili niegdys mędracy zapalczywi.  
Wierzył świat baykom, lecz mądry poszkodzie  
Teraz się błędom poznany przeciw.  
Już wstrzemięźliwość nie jest teraz w modzie;  
Piłą, jak drudzy, mędracy prawdziwi.  
Miod dobry myślom żywości udziela;  
Wino strapione serca rozwesela.

XLV.

## XLV.

Dały to poznać oycy przewielebne,  
 Skoro tak mogli, wyszli z refektarza,  
 Włępując wślady swych przodków chwalebne  
 Pełni radości, którą trunek zdarza;  
 Znowu na radę poszli, tam potrzebne  
 Sposoby, środki, gdy każdy powtarza;  
 Ociec Gerwazy od zżółtych świętek  
 Taki radzenia, uczynił początek.

## XLVI

„Nie dość oycowie naieść się i napić,  
 „Trzeba tu więcej coś iefzcze dokazać,  
 „Kto wie? w dyspucie możem się poszkapić,  
 „Ja radzę: żeby tę niezgodę zmazać  
 „Trzeba się wcześniej a dobrze pokwapić.  
 „Niech z nami pią: a w ten czas ukazać  
 „Potrafił światu, o ich własney szkodzię;  
 „Co może dzielność w naywiększey przygodzie

## XLVII.



## XLVII.

„Day pokoy, bracie, rzekł ociec Hilary;  
 „Nie zaczepiaymy rycerzow zbyt sławnych.  
 „Wierz doświadczeniu, wierz co mówi słary.  
 „Widziałem nie raz w tey pracy zabawnych.  
 „Zbyt to są mocne kuflowe filary;  
 „Niezdolasz wzruszyć gmachow starodawnych  
 „Znam ja ich dobrze, zna ich brat Antoni;  
 „Piemy dobrze, ale lepiej oni.”

## XLVIII.

Już dziewięć głosów było w różnymadzeniu,  
 Gdy kolej przysła na Elizeusza.  
 „Zeby dogodzić waszemu żądaniu,  
 „Rzekł; sprawiedliwa żarliwość mnie wzrusza.  
 „Za nic tu kuśle, w księgach i czytaniu  
 „Cała treść rzeczy, żal mówić przymusza:  
 „Minęły czasy szczęśliwey prośoty.  
 „Trzeba się uczyć, upłynął czas złoty!

## XLIX.

## XLIX.

„Z góry zły przykład idzie w każdej stronie;  
 „Z góry naszego nieszczęścia przyczyna.  
 „O! ty na polskim co osiadłszy tronie  
 „Wzgardziłeś miodem i nie lubisz wina;  
 „Cierpisz, pijaństwo że w ostatnim zgonie,  
 „Z ciebie guśł xiążek, a piwnic ruina.  
 „Tyś naród z kuflow, szklenie, beczek złupił.  
 „Bodaies w życiu nigdy się nie upił.

## L.

„Trzeba się uszyć, wiem z dawney powieści,  
 „Ze tu w klasztorze jest biblioteka,  
 „Gdzieś tam pod srychem podobno się mieści,  
 „Y dawno swego otworzenia czeka.  
 „Był tam brat Alfons, lat temu trzydzieści,  
 „Y z starych ksiąg po odzierał wieka.  
 „Kto wie? może się co znajdzie do rzeczy.  
 „Y Baby orgę czasem ubeśpieczy.

## LI.

## LI.

Rzekł: a gdy żaden nie wie gdzie są xiegi,  
 Na ich szukanie wyznaczają posły,  
 Żaden się podjąć niechce tey włości;  
 A uczonemi wzgardziwszy rzemieślny  
 Wolna starczyzna od przykrey mitygi,  
 Wkłada ten ciężar na domowe osły.  
 Bracia kochani! wam to los nadarza.  
 Pośłano wzwiady z krawcem aptekarza.

## LII.

Miedzy dzwonnica i forcianym gmachem;  
 Na starożytney baszty rozwalinach;  
 Łaty sprochniały, wiszące nad dachem  
 Był stary tamus, ten w tylu ruina  
 Nabawił nie raz przechodzących straszem,  
 Chwiejąc się z wiatry w słabych podwalinach  
 Tam, choć upadkiem groził szczyt wyniosły;  
 Po zgniłych krokwiach, dostały się posły.

## LIII.

## LIII.

Czegoż nie dopnie animusz wspaniały!  
Przy pożądanej mecie ich postawił.  
Drzwi okowane posłów zatrzymały:  
Więc żeby długo żaden się nie bawił,  
Porwał za klamry; pękł zamek spruchniały,  
Widok się wdzięczny natychmiast obawił.  
Wracając, pracy nie podjąwszy marnie;  
Dają znać wszystkim, że mają księgarnie.

## LIV.

Właśnie na ten czas ociec przeor trwożny.  
Dla dobrej myśli, resztę kufła dusił.  
Wchodzi w tym punkcie goniec nie osłóżny:  
Porwał się ociec i z nagłą zakrzusił.  
Już chciał ukarać; lecz jako pobożny,  
Wypić za karcę, co było, przymusił.  
Zagrzany duchem pokory chwalebny  
Wypił brat resztę po oycu wielbny.

## LV.



## LV.

Wdzięczna miłości kochanej szklenice!  
 Czuje cię każdy i ślaby i zdrowy;  
 Dla ciebie miłe są ciemne piwnice,  
 Dla ciebie znośna duszność, i ból głowy.  
 Słodzisz frasunki, uśmierzasz tęsknice:  
 W tobie pociecha, w tobie zysk gotowy.  
 Byle cię można znaleźć, byle kupić,  
 Nie żal skosztować, nie żal się i upić.

## LVI.

Co tam znaleźli, ukrył czas zazdrośny;  
 Czas który niszczy nie trwale dostatki!  
 Mówmy więc teraz: jak doktor żałośny  
 Poszedł na radę do wielbnej matki.  
 Co wskurał dobra zakonu miłosny;  
 Y to czas zakrył, więc dzieciów oślatki;  
 Gdy każe umysł natehnienu posłuszny;  
 Bierzmy jak możemy na pożytek duszny.

## LVII.

Piszmy: iak doktor wróciwszy od kraty,  
Zwołał nayıpierwsze głowy zgromadzenia;  
Jak wierne swemu powołaniu braty,  
Byli posłuszni na iego skinienia;  
Jako się wszystkie zamknęły komnaty:  
Jako się pośtać klasztorna odmieniał,  
Ustał brzęk kufłow i radość obfita;  
Nawet Gaudenty w rubrycelli czyta.

## LVIII.

Tak, kiedy Jowiśz poprzedniczym grzmotem  
Y rażącemi grzmoty świat uciska,  
Trzęsie się atlas okropnym łoskotem,  
Jęczą pieczary i Etny łożyska  
Pełne Cyklopow; pod hartownym młotem,  
Grom się rozżarza, i iskrami pryska,  
Wulkan ie nęgli, a z swego warsztatu,  
Raz wraz pociskiem strasznym grozi światu.

## LIX,

## LIX.

O mieysce niegdyś szczęśliwe prosił.  
Jakaż trwożliwość z gruntu nie odmienia?  
Xiążki nieszczęsne! waszą zjadłę cnotą,  
Zamiast słodkiego z pracy odpocznienia,  
Płochy dysputy złudzeni ochotą  
Dwa przewielebne cierpią zgromadzenia!  
Przemogła zazdrość, zenista duch spokoyny.  
Bracia pokoin, biorą się do wojny.









## WOYNA MNICHOW

### PIESN CZWARTA,

LX.

O! ty! którego żaden nie zrozumiał;  
Gdy w twoich pismach błąkał się iak w lesie;  
O! ty, nad którym nie raz się zdumiał,  
Y dotąd sławi, wielbi, dziwnie się.  
O! ty, coś głowy pozawracać umiał;  
Bądź pozdrowiony, Arystoteleśie!  
Bożku Ibów twardych i próżney mazoły;  
Witay ozdobo, starodawney szkoły.

LXI.

## LXI.

Osioł w lwiej skórze nie osłoznych zwodził,  
Często niegrabny płod, choć matka hoża  
Nie raz cedr łobą latorośl urodził,  
Nie raz się zakradł kąkol w pośród zboża.  
Nie twoja wina, żeś głupich napłodził:  
Są to potomki niepraweg, i za.  
Jeżeli się śmieiesz, patrząc na te fraszki,  
Rzuć jeszcze okiem dla nowej igraszki.

## LXII.

Schodzą się mędrce, i białe i szarzy,  
Czarni, kałowi, w trzewikach i bosi;  
Rumiana dzielność błyszczy się na twarzy,  
Tuman mądrości nad łbami się wznosi:  
Zazdrość i pycha zjadłe oczy żarzy;  
Jeden się tylko zakon nie wynosi:  
Pokorę świętą zachowując wszędzie,  
Siedli przy końcu; jednakże nie wrzędzie

## LXIII

## LXIII.

Mniemał Cyncasz królów w maieście,  
 Kiedy na Rzymskie patrzył senatory.  
 Twój to jest obraz, zacny iubilacie,  
 Wasz bakalarze, regenty, lektory;  
 Y wy, co pierwsze miejsca posiadacie;  
 Prowińcyali i definity.  
 Znać z twarz powagę! iak Tatry przed burzą,  
 Sławą zagrzane łysiny się kurzą.

## LXIV.

Powstali wszyscy, pòki nie usiądzie  
 Pan wicesregent, mecenas dysputy.  
 Sławny to mędrzec, i pilny w urzędzie:  
 Wziął kunią szubę i czerwone baty.  
 Daley Xiądz proboszcz w cyfiej rewerendzie;  
 Daley oycowie, co czynią zarzuty.  
*Defendens* zatym, uchyliwszy głowę;  
 Do mecenasa zaczął tak przemowę.

## LXV.

„Na płytkim gruncie rozbujałych fruktów  
 „Korab mądrości chwale się i wznosi :  
 „A pełen faczepu wybornego fruktów,  
 „Niewyławioną kiedy korzyść nosi;  
 „Twoich, przezacny nieżu, akwenduktów  
 „Ząd : a pewien, że węgły ty uproszą;  
 „Płyne pod wielkim hałsem, głosząc światu  
 „Ześ ty jest perłą konchy Perypatu.

## LXVI

„Słońce, co światłość znikłą wydobywa;  
 „Planety, które różne chwile dzielą;  
 „Xiężyc, co równie wzraśa i ubywa;  
 „Gwiazdy, co nocną posępność weselą;  
 „Wszystko to w sobie zawiera leliwa  
 „Y dom słacowną wsparty parentelą.  
 „Ostrogskich x ążąt, Pińczowskich margrabiów  
 „Górkow, Tarnowskich, i Krasickich hrabiów.

## LXVII.



## LXVII

„Milczcie Burbony: lub w koncentrach nowych  
 „Głoście szczęśliwość Sarmackiej krainy,  
 „Y wy potomki synów Jagiellowych,  
 „Y wy Auzońskie Gwelfi Gibellini,  
 „Znoście wielbienia: a w pieniąch gotowych  
 „Dziś uwielbiacie heroiczne czyny.  
 „Niechay naydalsza potomność pamięta  
 „Wielkość dzieł, nauk, cnot wice-regenta.

## LXVIII.

„Niechay się zoil od zazdrości puka,  
 „Niechay się Syrty i Charybdy kruszą,  
 „Niechay i Paktol nowych źródeł szuka,  
 „Niech się Olimpy i Parnasy wzruszą;  
 „W tobie firmament znayduie nauka:  
 „Tyś kraju zaszczyt, tyś oyczyzny duszą.  
 „Przeniołeś w sławie Swinxy i Fenixy,  
 „W dziełach Europy, Bucentaury., *dixy.*

## LXIX.

## LXIX.

Powszechne zatym nastąpiło milczenie.  
 Przerwał go ociec Łukasz od Trzech królów  
 A nie rozwodząc się w słowach uczenie  
 Ani cytując Skotów i Barolów,  
 (Pocóż tak zbyt głębiej zaprzęgnięcie)  
 Zaczął od rzeczy Hidespów, Pakrołow:  
 Y wziąwszy stronę przeciwną na oko,  
 Nabiał argument, i strzelił z *barokko*.

## LXX.

Gdyby nie puklerz *distinguo* dwuyręczny  
 Ległby *defendens* na pierwszym spotkaniu  
 Nim się załawał, a w ujęciu zręczny,  
 Nie bawiąc długo w reasumowaniu,  
 Strzelił na odwrot, pocisk niezbyt wdzięczny;  
 Raził: *Oppugnans* w drugim nabiłaniu,  
 Odstrzelił z siebie z *celarent*, iak z kuszy,  
 Ale grot ślaby, poszedł mimo uszy.

## LXXI.

## LXXI.

Ocalon dwakroć rycerz zaczepiony,  
 Już się na trzeci bój wstępny dobywał;  
 Już iak z cięciwy, dzielnie natężony  
 Świeży grot, tylko co nie wylatywał: (strony  
 W tym krzyk ogromny, wszczął się z drugiej  
 Powszechney bitwy, gdy się niespodziewał:  
 Spowrzał na swoich, w tym trąby i kotły  
 Stłumły odgłos i wrzawę przygniotły.

## LXXII.

Zdrętwieli wszyscy, na takowe hasło;  
 Już i mecenas z krzesła się był ruszył:  
 W tym natężwszy figurę opasłą,  
 Gdy o dyspu ie nikt dobrze nie tuszył;  
 Dwóch iubilatów, tak okrutnie wrzesło,  
 Ze się dźwięk kotłów i trąbów zagłuszył.  
 Wzdrygnął się doktor, i zatrząśł gmach cały;  
 Echa okropny odgłos powtarzały.

## LXXIII

## LXXIII.

Upuścił kielich, który w ręku trzymał,  
Pijąc za zdrowie wicesregentowey,  
Piękny Hyacynt co się właśnie z żywał  
Y już zdobywał na komplement nowy.  
Skoczył brat Cześćław, lecz go nie utrzymał;  
Oblało wino zuzmant partyrowy.  
Zuzmant! ozdoba Dubieńskich kontraktów.  
Zysk nieśmiertelny z fałszowanych aktów.

## LXXIV.

W ten czas, gdy złością uwiedzione mnichy  
Wzięli się nagle do uczoney broni;  
Hyacynt miły, łagodny i cichy,  
Porzuca bitwę, i od woyny stroni.  
Słodkie rozmowy przerywały śmiechy;  
Zegar zbyt prętko bieży, prędko dzwoni:  
Płyną w zaciśy, szczęśliwe momenta,  
Wesoł Hyacynt dewotka kontenta.

## LXXV.



## LXXV.

Posłać iey wdzięczna, oczy choć spuszczone,  
 Przecież niekiedy błyszczą się iaskrawie:  
 Choć w świętey mowie, Roweczka pieszczone;  
 Krył się subtelny kunszt w skromney posławie.  
 Westchnienie wolnym iękiem powleczone  
 Umiała mieścić w potoczney zabawie.  
 Muszki z rozańcem, wachlarz przy gromnicy  
 Przy Hippolicie, głos synogarlicy.

## LXXVI.

Już przeszedł rozdział upiorow i strachow;  
 Dezyderosa i matki d'Agreda;  
 Już się wytoczył dyskurs z mieyskich gmachow'  
 Y okolicom już pokoju nie da;  
 Zarliwość, pełna skutecznych zamachow,  
 Woynę występkom ludzkim wypowieda:  
 A gromiąc w innych grzechy nie odróżnie,  
 Z cicha kaleczy, zabija pobożnie.

## LXXVII.

## LXXVII.

W tym świętym dziele, wrzask ie nagły zaślał;  
Wrzask popędliwy, okropny i frogi!  
Po wdzięczney chwili, czas ponury nastał  
Piękny Hyacynt pełen trosk i trwogi,  
Słyszac, że odgłos coraz bardziey wzrastał,  
Porzuca wszystko, bierze się do drogi.  
Darmo dewotka i płacze i prosi,  
Darmo brat Cześław, butelkę przynosi.

## LXXVIII.

Trzykroć się ku drzwiom alkierza potoczył;  
Trzykroć go miła ręka zatrzymała:  
Wyrwał się wreszcie, i przez próg przeskoczył!  
Padła dewotka i z żalu omdlała.  
(Brat Cześław flaszkę do kaptura wtłoczył!)

Y gdy się wzrusza okolica cała,  
Przez mostki, skłalki, bruki i rynsztoki,  
Pędził, gdzie górne niośły go obłoki.





# WOYNA MNICHOW

## *PIESN PIĄTA.*

LXXIX.

**I** śmiech niekiedy może być nauką,  
Kiedy się z przywar nie z osób natrzęsa;  
Y żart dowcipną przyprawiony sztuką  
Zbawienny, kiedy szczypie a nie kąsa;  
Y krytyk zda się kiedy nie z przynuką,  
Bez żołą łaje, przystoynie się dąsa. (bnych  
Szanuymv mądrych przykładnych, chwale-  
Smieymy się z głupich, choć i przewielebnych.

LXXX

## LXXX.

Wpada Hiacynt, nowa pośłać rzeczy!  
 Miejsce dysputy zastał placem wojny;  
 Jeden drugiego rani i kaleczy.  
 Dośłał po uchu nasz rycerz spokoyny:  
 Widzi, że skromność już nie ubeśpieczy;  
 Więc dzielny w męstwie woddawaniu hoyny,  
 Jak się zawinął i z boku i z gury,  
 Za jednym razem, urwał dwa kaptury.

## LXXXI.

Lecą sandały i treпки i pasy,  
 Wzawa powszechna przeraża i głuszy.  
 Zdrętwiał Hiacynt na takie napały;  
 Chciałby u ikać bitwy z całej duszy:  
 A przeklinając nieszczęśliwe czasy,  
 Resztę kaptura nasadził na uszy,  
 Już się wymykał.. w tym kufem od winy  
 Leżł z sławnej ręki oycy Zefiryna.

## LXXXII.



## LXXXII.

Ryknął Gaudenty, iak lew rozruszony,  
 Gdy Hiacynta na ziemi zobaczył:  
 Nową więc złością zagnęła zapalony,  
 Zadnemu z oycow, z braci nie przebaczył:  
 Padł i mecenas z krzesłem przewrócony;  
 Definitora za kaptur zshaczył.  
 Łukasz raniomy, zwinął się w trzy kłęby,  
 Stracił Kleofas ostatnie dwa zęby.

## LXXXIII.

Co raz się mnożą i krzyki i wrzaski,  
 Hałas powstał i wrzawa, aż zgroza!  
 Ociec Remigi, sążnisty, a płaski,  
 Używa żwawo zgrzebnego powroza;  
 Wziął w łeb Kapistran obręczem od falki,  
 Dydak pułgarcem ranił Synifroza;  
 Skacze Regulat do oczow iak zmiaa,  
 Longin się z różnem walecznie uwiaa.

D

LXXXIV.

## LXXXIV.

Już był wyciskał talerze i szklanki;  
 Pękli i kufle na łbach hartowanych:  
 Porwał natychmiast książkę z zaficanki,  
 Wojsko affektów zarekrutowanych.  
 Nig się zakłata, pędzi po zafiranki,  
 Rycerzów długą bitwą zmordowanych,  
 Tak niegdys sławny mocarz Palestyny  
 Oślą palczącą gromił Filistyny.

## LXXXV.

Widzi to Raymund, ozdoba Karmelu;  
 Widzi w tryumfie syna Dominika;  
 Wyjeżdża na harc, i wpada wśród wielu;  
 Godnego sobie szuka przeciwnika.  
 Rafał z nim obok; ratuj przyjacielu!  
 Rzuci: sersaficzna w tym punkcie kronika  
 Padła nań z góry; legł i ręką kiwnął,  
 Dwa razy ięknął, cztery razy ziwnął.

## LXXXVI.

---

LXXXVI.

Zapłakał Rafał; a mądry poszkodzie;  
W ten czas błąd poznał, że wróżkom niewierzył  
Dojrzymał jednak kroku na odwodzie:  
A gdy Gaudenty na niego się mierzył  
Z mokrym kropidłem w poświęconey wodzie;  
Oczy mu zalał, trząkiem w łeb uderzył,  
Niespodziewając się takowey wanny,  
Staął Gaudenty zmoczony i ranny.

LXXXVII.

Otrząśł się wkrótce, a nabrawszy ducha  
W dwoynasob czyny heroiczne mnożył.  
Oycze Barnabo! lepiej było w puchu;  
Pocoś szedł w wojnę, pocoś się tak frożył?  
Y ty Pafnucy, ległeś w tym rozruchu,  
Y ty Gerwazy, słusznies się zatrwożył.  
Nikt go niewstrzyma w zemście przedsięwziętej  
Na waszą zgubę odetchnął Gaudenty.

## LXXXVIII.

Tak gdy zwierchołka Alpów niebo-tycznych  
 Mały się strumyk łącząc wydobędzie;  
 Wzmaga się coraz w spadaniach rozlicznych,  
 Już brzeg podrywa, już go słychać wszędzie;  
 Echo szum mnoży w skałach okolicznych,  
 Stałe się rzeką: a w gwałtownym pędzie  
 Pieni się, huczy i z żyma w bałwany;  
 Tym froższy w biegu, im dłużej wstrzymany.

## LXXXIX.

Woyna powłzeczna, iak zabezpieć złemu,  
 W kacie z proboszczem vicesgerent radzą;  
 A chcąc uśłużyć dobru powłzecnemu  
 Doktora tamże do siebie prowadzą:  
 Każdy z nich daie zdanie po swojemu.  
 Prałat gdy postrzegł, że się w domu wadzą,  
 Biorąc w głąb rzeczy, przez swój wielki rozum,  
 Rozkazał przynieść *vitrum gloriosum*.

## XC.

Co niegdyś w Troi był posąg Pallady,  
 Co w Rzymie wieczne Węstałskie ognisko:  
 Tym był ten puchar, czczony przez pradziady;  
 Starożytności wdzięczne widowisko.  
 Wyjęto ze czią z naypierwszey szuflady;  
 przytomni zatym skłonili się nisko;  
 Y te wieczysteż załogę roskofszy  
 W obydwie ręce wziął xiądz podkustofszy.

## XCI.

Ktoś cię nad niego mógł lepiej piasłować  
 Zaczny pucharze? kto nosić dostojnie?  
 On ieden z tobą umiał dokazować;  
 On cię wart dźwigać w pokoju i w woynie.  
 Szli daley, żeby ten skarb uszanować,  
 Dzwonnik z szafarzem ubrani przystojnie;  
 Y Krzysztof trębacz, co w post i wielkanoc  
 Z kościelney wieży trąbił na dobranoc.

## XCII.



## XCH.

Już się zbliżają ku miejscu straszemu,  
 Gdzie się zwaśnione mnichy potykają.  
 Czyniąc plauz wszyscy dzbanu poważnemu,  
 Wszyscy ciekawie skutku wyglądają.  
 Mężny nosiciel! jednak posłaremu  
 Myśli trwożliwe pokoju nie dają?  
 Umyśl wspaniały podley trwodze przeczy,  
 Orzeczwia dobro pospolitey rzeczy.

## XCH.

Już są u furty ... ta stoi otworem...  
 Zły znak. W tym punkcie zdaleka posłrzegli,  
 Jako mecenas, prałat wraz z doktorem,  
 Na przywitanie szypkim krokiem biegli,  
 Y żeby zwykłym wprowadzić honorem,  
 Niektórych oycow i braci przesłrzegli.  
 Wchodzi szczęśliwie puhar między braty.  
 Do doktorowskiej zaniesion komnaty.



## WOYNA MNICHOW

### *PIESN SZOSTA.*

XCIV.

**J**uż to ostatnia pieśń mieli owcowie!  
Mieycie cierpliwość, czekajcie do końca  
Jeśli czuiecie niełmak w przykrey mowie:  
Znalazł się krytyk, znajdzie się obrońca.  
Po cóż się gniewać? wszak astronomowie  
Znaleźli plamy nawet w pośrzed słońca.  
Wszystzaku, w czapce, w turbanie, w kapturze  
Wszystscyśmy iedney podlegli naturze.

XCV.

## XCV.

Postawion'puhar na miejscu osobnym;  
 Odkrył go prałat, aby był widziany,  
 Zadziwił oczy wół kiem ozdobnym;  
 Szklne się w nim krużec trebro-pożłacany,  
 Wiele pomieścić trunku był sposobnym,  
 Miara oznacza, był to dzban nad dzbany!  
 Rzeźba wyborna na górze; a z boku  
 Wyrte były cztery części roku,

## XCVI

O wdzięczna wiosno: twoje tam zaszczyty  
 Kunst cudny wydał, tu w pługu zżalane  
 Ustają woły oracz pracowity  
 Nagli już niwy na pól zaorane.  
 Spiewa pastuszek w chłodniku ukryty;  
 Skaczą pasterki w wieńce przyodziane.  
 Pękają liśki, krzewią młode trawki:  
 Echo głos nieśie, niewinney zabawki.

## XCVII.

## XCVII.

Gospodarz 'z domu, do wierney'czeladzi,  
 Na oglądanie roli swoicy, śpieszy:  
 Małe wnuczęta za sobą prowadzi;  
 Widok go zboża już weszłego cieszy.  
 Nieśie posiłek, czeladź się gromadzi,  
 Porzuca broni, odbiega lemieszcy.  
 Kmotry śpiewają, skaczą; lud się mnoży:  
 Pleban wesóły, uznaje dar boży.

## XCVIII.

Już ktoś dovrzały ku ziemi się zgina;  
 Już wypróżnione są gniazdeczka ptasze;  
 Lato swych darów używać zaczyna;  
 Parafianie iadą na kiermasze.  
 Pię xiądz Wojciech do xiędza Marcina;  
 Pię dzwonniki, Piotry i Łukasze;  
 Gromady, odpust, wesela, iarmarki,  
 Skrętne po domach biegną kucharki

## XCIX.

## XCIX

Jesień plon niesie, korzyści zupełne  
 Jesień radości pomnaża przyczyny;  
 Składa gospodarz owiec miętką wełnę  
 Tłoczy na zimną wyborne iaryzyny:  
 Cieszy się patrząc, że stodoły pełne.  
 Śmieje się pleban, kontent z dziesięciny;  
 Codzień odbiera nowiny pocieszne,  
 Codzień rachuje wytyczne i mészne.

## C.

M-óz rolę ściśnął, śnieg osiadł na grzędzie;  
 Zima posępna przyszła po jesieni;  
 Wizałki po karczmach, radość słychać wszędzie  
 Trunek myśl rzezwi, i twarze rumieni,  
 Idzie z wikarym pleban po kolendzie;  
 Zaki śpiewanie zaczyna w sieni.  
 Gospodarz z dziećmi dobrodzieja wita  
 Kończy się kaszlem pobożna wizyta.

## CI.



## CI.

Wierzchólek dzbana przedziwney roboty,  
 Grono prałatow, w kapitule stawil:  
 Ogromne barki, kształcił łańcuch złoty  
 Daley wspaniałą ucztę proboszcz sprawil.  
 Zoużoney trzodzie z przykładney ochoty  
 Pulchno karczyły pasierz błogosławil.  
 Śmierć była na dnie; za nią w ściślej parze  
 Obfite stypy i anniwersarze,

## CII.

Pasą się oczy wspaniałym widokiem;  
 Już zapomnieli o bitwie i radzie,  
 W tym ociec Kasper leci szypkim krokiem;  
 Oko podbite świadczy, że był wzwadzie.  
 Doktor zwyczajnym tonem i wyrokiem,  
 Iść z kuflem w bitwę, za pierwszy punkt kładzie  
 Z pełnym. rzekł prałat, i tak rzecz wywodzi:  
 Puhar ich wstrzymaj, a wino pogodzi.

## CIII.

## CIII.

W nagłej potrzebie i skąpiec uczynny,  
 Nieśie brat Czesław rumiany i tłuśny  
 Ogromne fiasze, już czuć zapach winny:  
 Wina, którego w post i mięsopuśty  
 W swej celi tylko doktor miodopłonny  
 Przewielebnemi sam popijał usty:  
 Garniec wlał w puhar Czesław, wlał i sięgnął:  
 Rozśmiał się w duchu prałat, doktor ięknął.

## CIV.

Idźcież szczęśliwie, gdzie was sława niesie,  
 Pokoju, zgody, i miłości dzieci!  
 Idźcie! — w ciemnościach niech blask ukaże się,  
 Chwała przed wami przodkuie i leci.  
 Tobie przeklęstwo Arystotelesie!  
 Czyż cię ta bitwa uczonym zaleci?  
 Cóż ma za korzyść kto twój towar kupi?  
 Późność nauka! najszczęśliwsi głupi.

## CV.

## CV.

Wchodzą już w same progi refektarza,  
 Zkąd mars zaiadły Minerwę wypędził:  
 Raymund tym czasem trzonkiem od lichtarza  
 Jeszcze się bronił, doktor próżno zrzędził:  
 Prześlanie bitwy, krzyczy i powtarza;  
 Wrzask wszystkich zgłuszył, strach twarze wy.  
 Jeszcze się reszta, krzepi bez oręża;    (wędził.  
 Gaudenty gromi, Gaudenty zwycięża.

## CVI.

Staął, — upuścił broń, — skłonił się nisko,  
 Skoro szacowny skarb w progu zobaczył.  
 Staęli wszyscy na to widowisko:  
 A gdy się puhar coraz zbliżać raczył,  
 Krzyknęli: zgoda! — tak wojny siedlisko  
 W punkcie daban miejscem pokoju oznaczył.  
 Czarni i bieli, kafowi i szarzy,  
 Wszystko się łączy, wszystko się kojarzy.

## CVII.

## CVII.

Za czyie zdrowie pili w takiej porze;  
Nie wiem; lecz gdybym znalazł się z niemi  
Piłbym za twoie szacowny przeorze;  
Za twoię, który czyni chwalebneimi  
Jesteś i mistrzem i oycem w klasztorze  
Y daiesz poznać, przykłady twoiemi:  
Jak umyśl prawy zdrożności unika.  
Cnota nie odzież czyni zakonnika.

## CVIII

Czytaj i pozwól, niech czytaią twóci,  
Niech się z nich każdy niewinnie rozśmiele,  
Zaden nagany sobie nie przyfwoi;  
Nikt się nie zgorzły, mam pewną nadzieię  
Prawdziwa cnota krytyk się nie boi.  
Niechay występki ięczy i boleie,  
Winien odwołać, kto zmyśla zuchwale:  
Przeczytaj; osądź, nie pochwalisz? spale.

KONIEC.





## NOTY

Dla objaśnienia niektórych mieysc tego  
dzieła.

**W** strofie V. jest wzmianka o Saturnie.  
*Saturnus* wyjęzony z Nieba od swego syna  
Jowisza, leżał się do Włoch do Janusa,  
panował w Lacium tak chwalebnie i szczę-  
śliwie, że czas ów, złotym wiekiem prze-  
zwano. *Lektor*, co uczy teologii lub filozo-  
fii. *Nokturn*, pacierze mnichów.

*W*



*W strofie VII. Seraficki zakon; franciszkań-  
nie, bernardyni, kapucyni &c. Kaznodziey-  
ski dominikanie —*

*Już kaznodzieyski wzrok mniey bogoboyny,  
Oka na kaptur spiczasty nie krzywił.*

Wiedzieć potrzeba, że straszne bywały  
kłotnie między zakonami, częstokroć o nie-  
więcey, iak tylko o króy sukni.

Doznali tego w pierwiastkach kapucyni  
prześadowani od bernardynow. Szło w ten  
czas o to, czy synowie S. Franciszka serafi-  
ckiego mają nosić kaptury spiczaste, czy  
z okrągłą szanane, to jedno miało stanowić  
ważność zakonu, obydwie strony powołały  
Kardynałowie, szczęściem że kapucynom s rzy-  
żała jedna znaczna pani, mająca brata kar-  
dynałem, którego papież nawidział, tey ie-  
dney okoliczności, kapuc ni winni p twier-  
dzenie swego zakonu, ciekawych w tey mie-  
rze, odsełamy do książk francuzkiey pod tyt:

*La guerre serafique etc.*

*W strofie IX wzmianka o Paryżu. Paryż  
Trojanczyk Prana i Hesuby tu, ponie-  
waż miał zostać przyczyną zguoy swojej  
py:*

Oczyznoy, iak przepowiedzieli wieszczkowie, ociec kazał go po urodzeniu zabić, ale za staraniem matki przechowany był na górze Idzie od pasterzow, gdy dorosł, rozsądzał sprzeczkę trzech bogiń Wenery, Pallady i Junony o jabłko, mające napis: dla najpiękniejszej, które bogini niezgoda, niezaproszona wraz z innemi bogi na wesele Peleusza i Tetidy, przez złość, w grono biesiadujących wrzuciła. Wenera, w nadgrodg przyznane go sobie pierwszeństwa, przeznaczyła mu Helenę żonę Menelausza, spełniły się wyroki: Grecy za porwanie oney, wyprawili się na wojnę, i Troie zburzyli.

*W strofie IV.* wzmianka o doktorze, doktor u mnichow, osoba uprzewiliowana; wolen od choru i innych powinności zakonnych, ma wielkie wygodny i wolności co do wyboru dobrego napoju i iadła.

*W strofie XVII.* wzmianka o Chryzypie, Alfonsie, Baktryanach Liceyjskim polu, Paktolu. Chryzyppus filozof, rodem z Solos miasta Cylicyi, żył we 207. przed Xlusem, zostawił po swoiey śmierci, według świadcztwa Dyogenesa Laercego, 311. traktatów

E                      dya-

dyalektyki, logika iego tak była wzięta u pogan, że podług ich mniemania, gdyby bogowie w czym potrzebowali logiki, iego zapewne używaliby, o innych Chryzypach można się doczytać w Morerym, żaden Chryzyp nie był historykiem.

*Alfons* nazwisko królów, pospolicie Arragonskich, Kastylskich i Portugalskich, byli w ustawicznych wojnach z Maurami, co do chronologii czasu, żyli za czasów chrześcijaństwa, gdzie późno po Chryście, placem ich wojen była Hiszpania i Portugalia.

*Baktra* dawna prowincya Perska, między Scytyą, Indyą i krajem Messagetów? właśnie w tym miejscu, gdzie teraz leży część prowincyi Tatarskiej. Baktryańską krainę przebiega teraz rzeka *Albiamu*, czyli *Gehon* u dawnych nazwana *Oxus*, graniczy z Persyą, z państwem wielkiego Mogoła, z królestwem Tybetu i Tartaryą. Baktryanie podług świadectwa Kwinta Kurcyusza, był lud waleczny i najwięcej Macedonom opierał się. Epocha narodu Baktryańskiego klęść się powinna, jeszcze za Alexandra wielkiego, gdzie pierwszy przed Chrystem,

*Licya*

*Licya*, prowincya Azyatycka, z tey strony gory Taurus, między Pamfią i Karyą.

*Paktol* rzeka Azyatycka w kraiu Lidyjskim; ma w sobie piasek złoty. A zatym, potług oycy Honorata, Chryzyp Filozof, żyjący przed Chrystusem, pisał historyą o którymkolwiek bądź Alfonsie, żyjącym zapewne po Chrystusie. Alfons wołował z Baktrynami, narodem będącym jeszcze za czasow Alexandra W. z Hiszpanii przeniośł plac wojny do Licyi prowincyi Azyatyckiey, zapewne woysko płynęło przez piaszki Abissyńskie, albo morze piaszczyste, a Alfons gryfami zaiechał do rzeki Paktolu, u oycy Honorata, Maury i Baktryanie są iednym narodem, można się domysłać, że albo ociec Honorat wiele czytał i pomieszzały mu się w głowie wiadomości, albo że się usadził na to, iakby pokazać, że uie nie umiał historyi, chronologii i geografii.

*W strofie XVIII.* wzmianka o *Tościacie*. Tościat Alfons, Hiszpan, Biskup Awilski, Ranny teolog w wieku XV. po śmierci dano mu nadgrobek: *Hic stupor est mundi, qui scibile discutit omne.*

E 2      Ociec

Ociec Honorat, nie wiedziałby, że dzień po nocy chodzi, gdyby nie czytał w autarach, można się domyślić, co to ma znaczyć.

*W strofie XXI. Nestor, przez Nestora rozumie się starzec zgrzybiały.*

*V strofie XXXI. Definitory, urzędnicy zakonni, do rady, prowincyałom przydani.*

*W strofie XXXII. Eliasz od S. Barbary &c. mnichy, iakoby przez pokorę, dla zaparcia się nawet nazwiska familii: przybierają sobie imie inne przy profesyi: iedni od święta które przypada to w dzień tey uroczystości, drudzy od świętego, którego imie nosili na świecie, i tak był kto Jozefem na świecie, w zakonie może się przezwać Egidyuszem od S. Jozefa, będzie czynił profesyę w święto Najsświętszey Panny boleśney, to się może przezwać n. p. Marek od siedmiu boleści.*

*W strofie XXXVIII. punkta Filozofskie, rozumieją się przez to theses do dysputy.*

*W*



*W strofie XLIII. na sextę i nonę nabożeństwa mnichów.*

*W strofie LI. wkłada ten ciężar na domowe ostry, pominąwszy inne zakony, gdzie bracia, czyli laikowie większe znaydują względy; u Dominikanów tak są bidni i zarzuceni, że czasem co jubilaty i doktory, bezkarnie policzkować ich nawet mogą: spotykaia ich i większe czasem zniewagi.*

*W strofie LVIII. wzmianka o Jowiszu, Atlasie, Etnie, Cyklopach Wulkanie. Jowisz pierwszy z bogów; pan nieba. Atlas góra w Libii, tak wyłoka, że iej wierzechotka oko nie sięgnie; podług Strabona, Etna góra wymiotająca z siebie ogień, w Syylii. Cyklopy czeladź Wulkana, a Wulkan bōżek ognia i razem kowal, podług poetów kuł pioruny dla Jowisza w kuźniach Etny.*

*W strofie LX. wzmianka o Arystotelesie. Arystoteles patryarcha i ojciec szkoły Perypatetyckiej, rodem z Stagiry miasteczka Macedonii; urodził się w lat 384. przed Chrystusem. Filip Macedoński, przybrał go*

go za nauczyciela synowi swemu Alexandrowi W. Alexander uczył się pod nim, lat ośm, wymowy, fizyki, nauki moralney, polityki i jeszcze pewnego rodzaju filozofii, nikomu więcej prócz ich dwóch, nie wiadomey, przyszedłszy do panowania, zalecił mu pracować nad wydoskonaleniem historyi naturalney, ośmset talentow (co wynosiło do kilku milionow złotych) oraz wielką liczbą rybakow i łowcow były mu na to dane, oskarżony o herezję od świętaszkow, bojąc się podobnego losu jak Sokrates; z Aten uciekł do Chalcys miasta Enbei: a nie znaydując i tam bezpieczeństwa, wolał się otruć, niż kiedy popaść w ich ręce, SS. Grzegorz i Justyn twierdzą, że umarł z rozpaczey, nie mogąc dóść przyczyn wzbierania i opadania Euryppu, pisma Arystotelesa nie dostały się nam całkowicie, leżąc, sto siedmdziesiąt lat w ziemi, podczas wojen Greckich, zakupane dla nieprzyjaciół; w wielkiej części pobutwiały. Andronik Rodyjski, dostawszy ich potym, dopełnił braku.

*W strofie LXIII. wzmianka o Cyneaszu. Cyneasze Tessalczyk, będąc posłem od Pirra Epirotow króla, dla zawarcia pokoju z Rzymia-*

mianami, za powróttem, spytany od swego pana o senat Rzymski: zdawało mi się, rzecz, iakobym patrzył na posiedzenie królów.

*W strofie LXVI.* wzmianka o leliwie. leliwa, herb polski, miesiąc wzrastający i gwiazda nad nim.

*W strofie LXVII.* Gwelfy i Gibelliny fakcye albo partye we Włoszech. Gwelfy utrzymywali Papieżów, Gibelliny Cesarzów; zaczęła się ich emulacya około r. 1228. za Grzegorza IX. papieża i Fryderyka II. Cesarza.

*W strofie LXVIII.* wzmianka o Zoilu, Syrtach, Charybdach, Olimpie, Parnasie, Sfinxach, Fenixach, Euryppie, Bucentaurze. Zoil, wrog Homera, za zoila bierze się każdy, nieuiący sławę cudzą. Syrty i Charybdy szkodziły na morzu Sycylijskim, wiele o nich baśni Poetyckich do czytać się można w mitologii. Olimp góra w Texalii; poetowie biorą ją za niebo. Parnas góra w Tocydzie, okryta laurem; sławna u poetów, przebywaniem, na niej Apollina i muz. Sfinx dziwotwor mający głowę ludzką, rzęszkę

szkę ciała lwiego i skrzydła na barkach, zia-  
wiwszy się w kraju Tebańskim, zagadywał  
podróżnych o takie zwierze, któreby rano  
na czterech, w południe na dwóch, a w wie-  
czor na trzech chodziło nogach; i nie u-  
miejących odpowiedzieć pożerał. Edyp zgadł  
w tym człowieka; a Sfinx ze wstydu wsko-  
czył w morze. *Finix* mniemany ptak w Ara-  
bii, co sto lat, z własnych popiołów od-  
radzający się. *Euryp* ciążyna morska mię-  
dzy Achaią i Negropontem. *Bucentaur* statek  
na którym Dżoz Wenecki odprawuje obchod  
zasłużenia morza.

Taki bywa pospolicie tog panegirykow,  
niebo, ziemia, powietrze, morze, wszystkie  
zgięły żywioły, muszą wejść w pochwały  
mecenała, nasz panegirysta przyrównał Pana  
Wicesregenta w sławie, w dziełach, w na-  
ukach, w cnotach; do ptaka, do dziwotwora,  
i dostatku Weneckiego; ale to przez niewia-  
domość, on przez to wszystko chciał rozu-  
mieć bohaterów.

*W strofie LXIX.* wzmianka o Szkocie Bar-  
tolu, *Hidaspie* i *Barokko*. *Duns-Szkot* rodem  
z Szkocyi, Franciszkan teolog, nazywają go  
doktor

*doctor subtilis*, sam siebie meło, a jego nikt do tych czas ieszcze niezrozumiał, w daniach swoich przeciwny jest zgola S. Tomaszowi. *Bartol*, prawnik, używają go teologowie, *Hidasp*, rzeka Azyatycka, z tey strony Gangesu; ma w sobie piasek złoty. *Barokka*, jest słowo, jedno z tych, przez które oznaczają się w dyalektyce, rodzaje sylogizmow.

*Barbara Celarent Darii Ferio Baralipon Celantes Dabitis Fapesmo Frisesomorum Cesare Camestres Festino Baroco Darapti Felapton Disamis Datisi Bocardo Fetrison.*

*W strofie LXXIII.* wzmianka o Zuzmancie. Zuzmant; suknia białogłowska, staro-świecka.

*W strofie LXXV.* wzmianka o Hippolicie, r Glosie Synogarlicy. Julia z Hipolitem, romans sławny daty. Głos Synogarlicy, książka o mecie Pańskiej, w niektórych punktach jest naganiona.

*W*



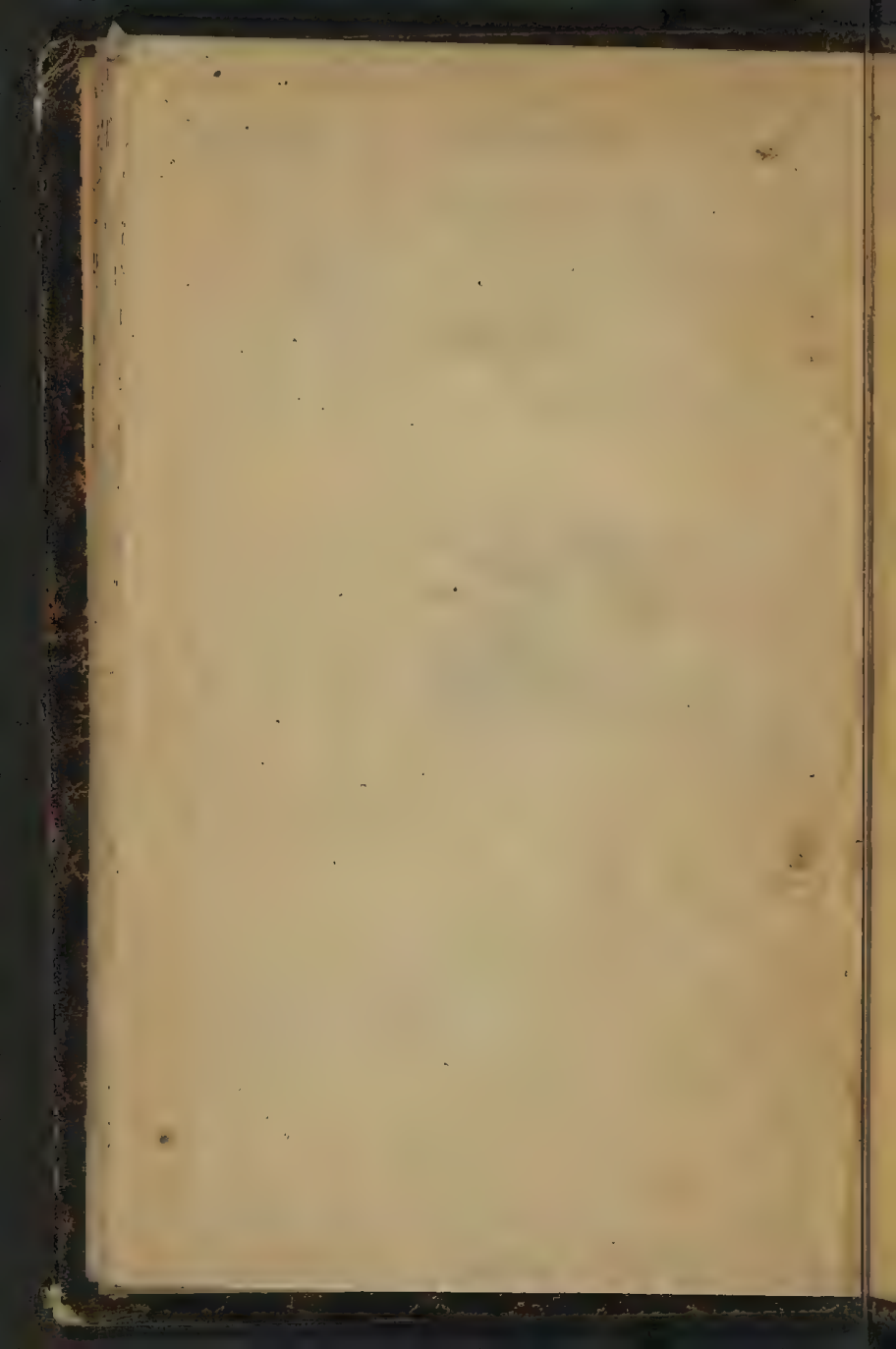
*W strofie LXXVI.* jest wzmianka o *Maryi d'Agreda*. *Marya*, rodem z miasta Aragońskiego *Agreda* Bernardynka; napisała romans życia N. Panny pod tytułem: *Miasto mistyczne Boskie*, podzielony na trzy części, a książkę ośm. Kościół S. nie przyjął go za rewelacyą, i pozwolił każdemu co chcąc o nim rozumieć.

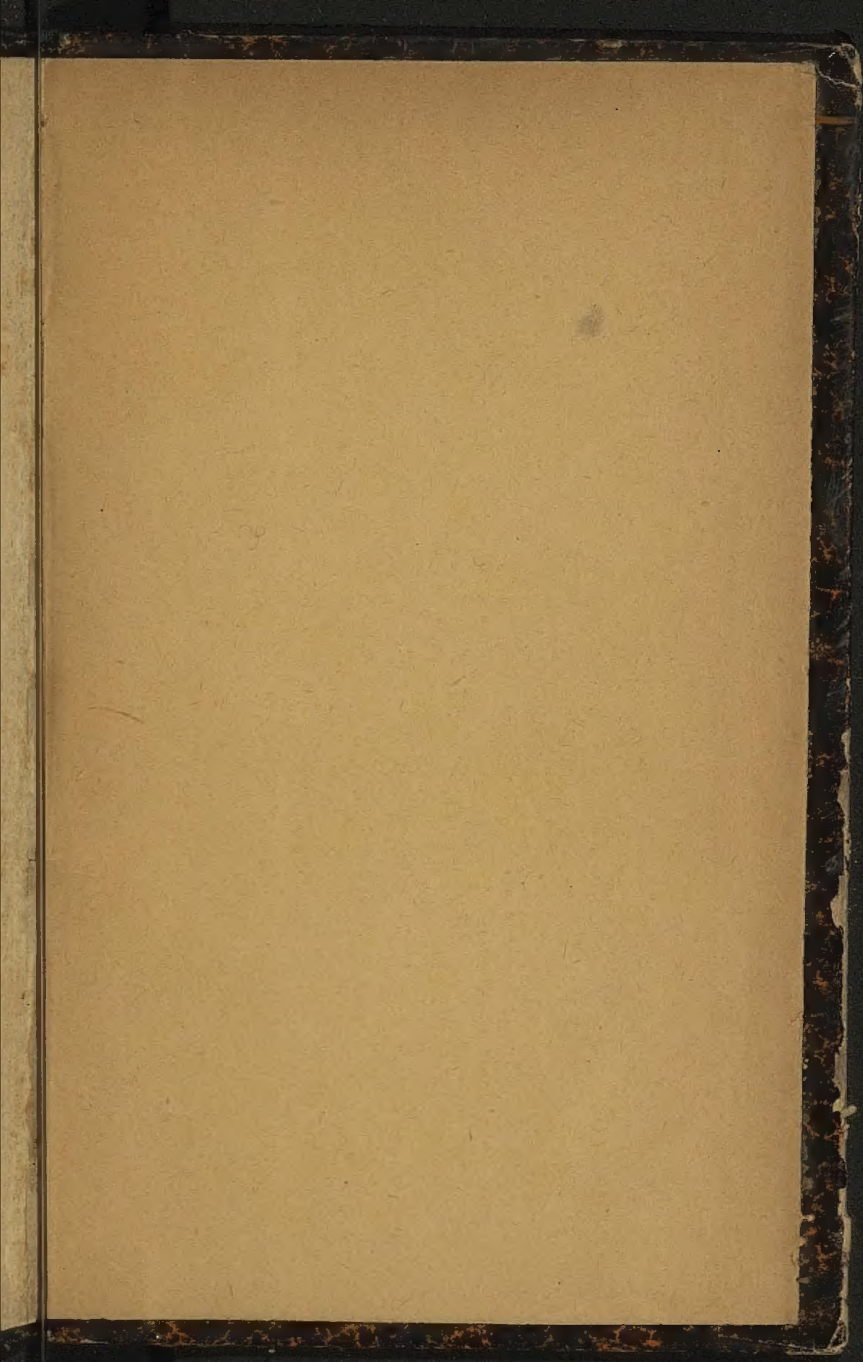
*W strofie LXXXIV,* wzmianka o książce, *Woysko affektów zarekrutowanych, o mocarzu Palestyny*. Jest w rzeczy samej książka pod tym tytułem, napisana od jakiegoś Karmelity, częścią w prozie, częścią w wierszu. Ta książka nabożna pełna świętobliwych głupstw, a po części i zgorszenia, osobliwie dla młodzieży; wartaby była zakazania. *Mocarz Palestyny, Samson.*

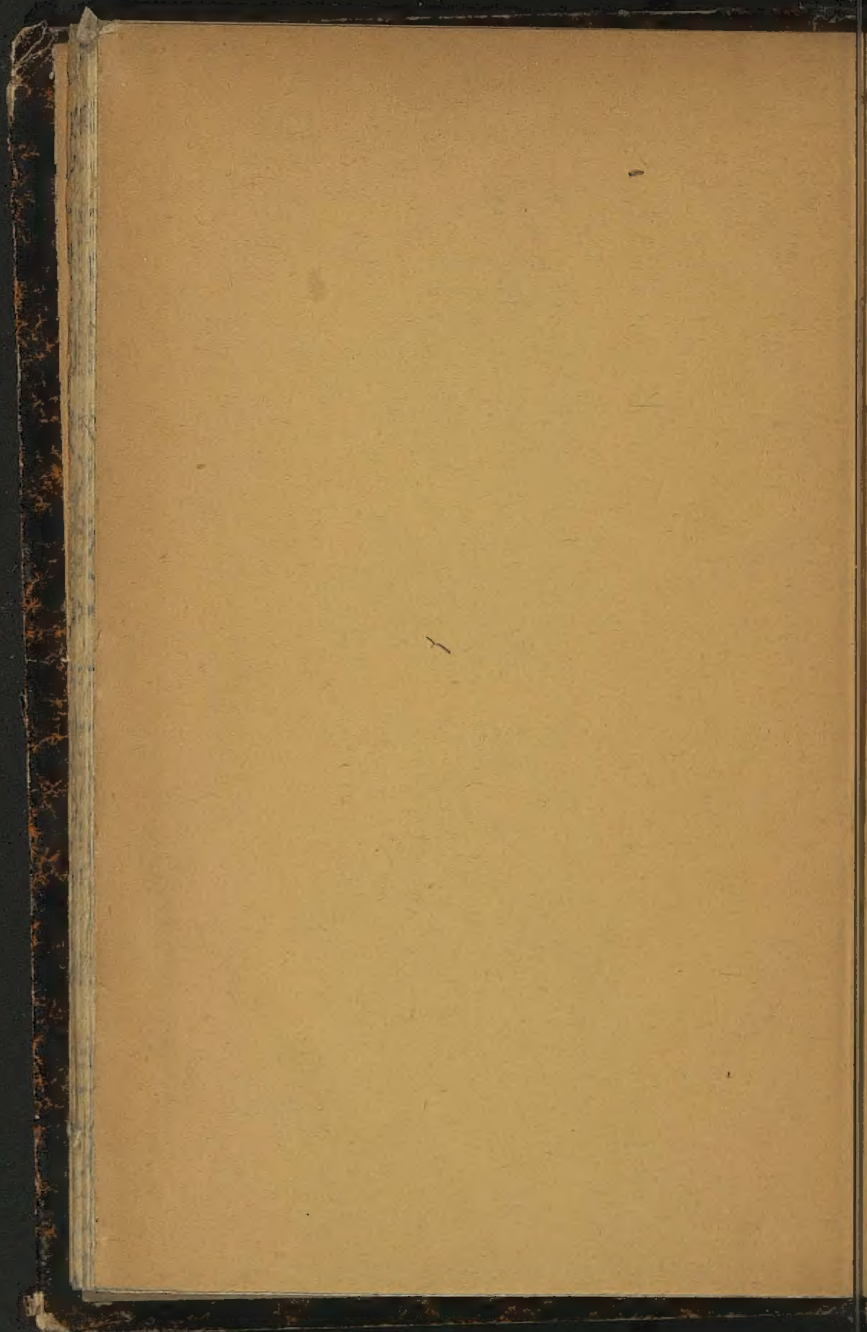
*W strofie XL* wzmianka o posągu *Pallady*, i ognisku *Węstalskim*, *Palladium*, albo posąg *Pallady*, miał być spuszczony z nieba, w czasie budowania kościoła Trojańskiego, całość Troi zależała na przechowaniu tych świętości. Grecy, póty nie mogli dobyć mia-  
sta,

sta, poki go Ulisses z Diomedem nie wykradli. *Węstałski ogień* rzecz święta u Rzymian, pilnowały go panny, czyli mniszki *Węstałskie* (także ślubem czystości obowiązujące się) z wielką pilnością, aby nie zgał.











oplate de Pat

